

GÓRNOŚLAZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„GÓRNOŚLAZAK” z dodatkami: „Robotnik”, „Gospodarz”, „Rodzina”, „Dzwonek”, „Śmieszek” i „Gość Świąteczny” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje miesięcznie z odnoszeniem do domu 80 fen., na pocztę kwartalnie 2 mk., z odnoszeniem do domu 2,42 mk.

Przez lud — dla ludu!

Telefon nr. 1049.

OGŁOSZENIA 20 fen. za jednołamowy wiersz petytowy. Przy kilkakrotnym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy 50 fen. od wiersza petytowego. :: :: REDAKCYA I EKSPEDYCYA :: :: znajduje się przy ulicy Poprzecznej (Quer-Strasse) nr. 11.

Każdy abonent „Górnoślazaka” jest ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek nieszczęścia na 300 mk. a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopalni pod ziemią na 200 mk., jeżeli wypełni wszystkie przepisane warunki i był pełne sześć miesięcy przed wypadkiem abonentem. Abonament musi być do 5. każdego miesiąca a przy kwartalnym abonamencie do 5. pierwszego miesiąca kw. zapłacony. Wypadek musi być w przeciągu 24 godzin zameldowany.

O przyszłość naszych dzieci.

Znowu nadejdzie niebawem czas, w którym tysiące dzieci naszych opuści szkołę pruską. Skończy się dla nich czas dziecięcy, a one cieszą się, że nareszcie opuszczają progi szkoły, która dla nich nie ma siły przyciągającej. Wiadomo bowiem bardzo dobrze, co w czasach dzisiejszych dla dziecka polskiego znaczy szkoła pruska. A i my cieszymy się, kiedy czas wielkanocny nadejdzie, bo wiemy, że szkoła pruska nie jest dla nas tem, czem być powinna.

Dla rodziców przychodzi, gdy dziecko ich opuszcza szkołę, ważna chwila i potrzeba, by się zastanowić nad tem, co począć ze swoim dzieckiem. Wiemy, że niejedna rodzina gorąco wygląda tej chwili, gdy synek opuści szkołę, by potem mógł pomagać w gospodarstwie albo iść do roboty. Niejedna zaś robotnik albo rolnik powiada sobie bez namysłu: jestem robotnikiem, jestem rolnikiem, czemu więc innemu ma zostać mój synek, jeżeli nie robotnikiem lub rolnikiem. Tak przyszłość dziecka bez namysłu ze strony rodziców zostaje rozstrzygnięta.

Za mało rodzice zważają na zdolności i skłonności dzieci swoich. Poniekąd dzieci same po skończonej nauce szkolnej mają taki wstręt do wszelkiej nauki i są tak żądne wolności, że pragną jak najprędzej pójść w świat. Niestety sądzą, że ta wymarzona wolność i swoboda czeka ich w stanie robotniczym. Są to tylko złudne myśli młodzieńcze, bo każdy doświadczony robotnik potwierdzi, że stan robotniczy jest ciężki, że żaden stan nie dźwiga tak ciężkiego jarzma niewolnictwa, jak właśnie stan robotniczy.

Położenie np. kupca lub rzemieślnika jest o wiele swobodniejsze i wolniejsze. Niejedynemu ojciec już z dawna pyta się, czy dla synka jego nie ma może miejsca u jakiego kupca lub rzemieślnika Polaka, a jeżeli co do tego się upewni, odda syna swego na kupca lub rzemieślnika, choć sam może jest robotnikiem lub wyrobnikiem. Czyny to ojciec rozsądny i dobry, dbający o lepszą przyszłość dziecka swego. Pragnąc należy dla dobra naszego przyszłego pokolenia i społeczeństwa polskiego, by ojców takich było jak najwięcej.

Rzecz oczywista, że do zawodu kupieckiego i rzemieślniczego należy oddać synka uzdolnionego pod każdym względem, aby w przyszłości nie był partaczem, lecz człowiekiem-zawodowcem.

Widzimy, jak wszędzie mnoży się stan robotniczy, rokrocznie wpływają do tego stanu tysiączne nowe zastępy pochodzące nie tylko ze stanu robotniczego, ale i ze stanu rolniczego, których szczupła rola ojca wyżyć nie może. Dążmy do tego, by społeczeństwo polskie składało się z dobrych rolników, kupców i przemysłowców.

Brak już nam teraz bardzo ludzi niezależnych, przede wszystkim polskich kupców i rzemieślników. Brakowi temu trzeba koniecznie zaradzić. Jeżeli synek wasz opuścił ma szkołę na Wielkanoc, zastanówcie się nad tem, czyby się nie polecało oddać go polskiemu kupcowi albo rzemieślnikowi do nauki. Jeżeli wasze dziecko pokaże do tego chęć i zdolności, nie wahajcie się ani chwili tego uczynić. Dziecko wasze będzie wam bieżące za to. Wyszukajcie tylko jako mistrza dla dziecka waszego dobrego katolika i dobrego Polaka. My każdej chwili gotowiśmy służyć radą. Jest to sprawa nader ważna, nad którą rodzice i opiekunowie gruntownie zastanowić się powinni.

**Gdyby koń o swej sile wiedział,
żadenby jeździec na nim nie dosiedział.**

Gdyby lud polski wiedział, jaką ma w sobie siłę, mielibyśmy zupełnie inne stosunki na ziemiach polskich.

Rzućmy okiem na położenie nasze na Śląsku; w miastach rozpierają się nasi przeciwnicy i grają pierwsze skrzypce, mają pieniądze, majątki, opanowali handel i rzemiosło, zagarnęli rządy miejskie, a kto im się nie pokłoni, nie może zostać nawet stróżem nocnym. Nie lepiej jest po wsiach górnośląskich. Wszę-

dzie obcy rządzą, wszystko zagarnęli obcy, lud nasz wskutek ciemnoty i gnuśności wyrzeka się swych praw do władzy w gminach i miastach.

Inaczej jest w Czechach. Tam oświata czeska i łączność narodowa Czechów usunęła od władzy w gminach obcych przybyszów. Tam lud czeski poczuł swą siłę, zrozumiał swoje potrzeby, pokochał swoje skarby narodowe i nie pozwolił usunąć się od praw i władzy, jaka mu się należy. Czesi zabrali się jednak najpierw do organizowania sił narodowych, rozumiejąc, że gromada stanowi siłę.

Organizacje te, zwane „Jednoty”, posiadają dokładne spisy ludności na kresach, adresy każdego Czechy, informacje o jego usposobieniu i adresy te służą już do korespondencji, już do przesyłek książek lub broszur agitacyjnych.

„Jednota” stara się o zakładanie po wsiach szkół i ochronek czeskich, o osiedlanie czeskich rzemieślników i kupców, zakładanie bibliotek, urządzanie odczytów, pogadanek, teatrów amatorskich, wycieczek, zjazdów i uroczystości. Oprócz tego prowadzi się statystykę osób, przenoszących się do Wiednia, aby stwierdzić, jaki jest dopływ żywołów czeskich do stolicy państwa, którego ludność w trzeciej nieomal części jest czeską lub pochodzenia czeskiego. Największą wagę kładzie się na kupno ziemi i domów i śledzi się dokładnie, ile ziemi i domostw przybyło lub ubyło ludności czeskiej. Tym sposobem „Jednota” posiada dokładny obraz ruchu narodowego i poinformowaną jest dostatecznie o stanie rzeczy na kresach. „Jednota”, uznając doniosłość, jaką w życiu narodowym odgrywa kobieta, zaleca, ażeby we wszystkich towarzystwach czeskich, o ile one mają podkład kulturalny i społeczny, wybierano do zarządu także kobiety, a gdzie można, zakładano towarzystwa żeńskie. Również opiekę nad młodzieżą dorastającą jest starannie zorganizowaną.

Morawska „Jednota” zestawiała także 23 przykazania narodowe, które rozpowszechnia masami w osobnej broszurze. Ponieważ nie bez znaczenia są one i dla nas, przeto podajemy je poniżej:

1) Każdy Czech niechaj się stara mówić czysto po czesku, wystrzega się obcych wyrazów i zwrotów, szpecących piękny język czeski.

2) Czeskie dziecko powinno przestawać stałe z dziećmi czeskiemi i zawsze mówić po czesku.

3) Rodzice lub starsi członkowie rodziny niechaj w wieku przedszkolnym uczą dzieci czytać i pisać po czesku.

4) Czeskie dziecko powinno uczęszczać do szkoły czeskiej.

5) Modlić się i śpiewać w kościele powinno dziecko czeskie po czesku.

6) Izba powinna być ozdobiona obrazami czeskiemi, obok obrazów Świętych mają wisieć na ścianie obrazy z dziejów czeskich.

7) Dziecko czeskie powinno uczyć się przysłów czeskich, wierszyków, czeskich pieśni i gier narodowych.

8) Niechaj tradycje świąt czeskich odżyją w czeskich rodzinach. Pamiętną rocznicę historii czeskiej niechaj przypomni ojciec lub starszy członek rodziny.

9) Podczas długich wieczorów niechaj rodzina czyta wspólnie dobre książki czeskie.

10) W każdym domu czeskim powinno być patriotyczne pismo czeskie.

11) Skarbem rodziny niechaj będzie biblioteczka, składająca się z wyborowych dzieł literatury czeskiej.

12) Rodzina niechaj mówi wszędzie i poza domem śmiało po czesku. Czeska mowa niechaj dźwięczy na ulicy, w kramie, na drodze, w hotelu — i wszędzie. Jeżeli się do kogoś zwracamy z zapytaniem, pytajmy najpierw po czesku. Rodzina niechaj utrzymuje stosunki z rodzinami czeskiemi.

13) Rodzina czeska niechaj korzysta z każdej sposobności, aby być na przedstawieniu, odczynie i uroczystości czeskiej.

14) Rodzina czeska niechaj unika wszystkiego, co przynosi uszczerbek dumie narodowej.

15) Według nakazu Pałackiego niechaj kupuje wyroby czeskie i popiera swoich rodaków.

16) Rodzina czeska niechaj chroni posiadaną ziemię jako skarb najcenniejszy i spuściznę świętą po przodkach, i nie dopuszcza, aby przeszła w ręce cudze.

18) Oszczędności niechaj składa i kredytu szuka tylko w bankach czeskich.

19) Ojciec rodziny niechaj wypełnia swój obowiązek wyborczy.

20) Podczas spisu ludności niechaj wraz z rodziną zapisuje się jako Czech.

22) Niechaj nie uchylają się od składek na cele narodowe.

23) Renegatów czeskich, swoich członków niechaj rodzina stara się pozyskać znowu dla ojczyzny.

Jakżeż wyżej stoją od nas Czesi! My Polacy ani małej części powyższych przepisów nie przestrzegamy. Gdybyśmy naśladowali Czechów, gdybyśmy organizowali nasze siły narodowe, gdybyśmy zgodnie popierali wszystkie nasze narodowe zadania i cele, wtedy szanowaliby nas obcy przybysze, a w każdym razie liczyliby się z naszą siłą, nie mogliby nami pogardzać i pomiać.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 16 lutego.

Posiedzenie poniedziałkowe parlamentu niemieckiego zagałę o godz. 2 marszałek dr. Kaempf. Za stołem rządowym zajął miejsce sekretarz stanu dla urzędu sprawiedliwości dr. Lisco, gdyż na porządku dziennym obrady nad etatem jego wydziału.

Socjalista dr. Cohn z Nordhausen: Wciąż jeszcze nie dopuszcza się szerokich kół ludności do urzędów ławników i przysięgłych. Sekretarz stanu coprawda uznał kiedyś, że dopuszczenie robotników do urzędu ławników przy sądach okręgowych jest pożądanem, ale dotąd nie mamy ławników, pochodzących ze stanu robotniczego.

Centrowiec dr. Belzer: Sprawę Kruppa zajmujemy się przy obradach nad etatem wojskowym. Na ustanowienie szóstego prokuratora przy sądzie rzeczy się nie godzimy. Sekretarz stanu spełnił cały szereg naszych życzeń, żałujemy jednak, że dotąd jeszcze nie ma jednolitej międzynarodowej ustawy o żegludze napowietrznej. Procesy toczą się u nas za długo. Pracownicy biurowi u adwokatów wciąż jeszcze czekają na uregulowanie ich stosunków. Podwyższenie honoraryów i taksy wynagrodzeń dla adwokatów jest potrzebne, ze względu na uboższą ludność jednak przy podwyższeniu trzeba się dobrze zastanowić, aby adwokaci dla biedniejszych nie byli za drogimi.

Narodowy liberał Schifferer: Lud nasz ma zaufanie do naszych sędziów, nawet w kołach socjalistycznych zaufanie to jawnie się wyraża. Zdarzyć się mogą wypadki, że sędzia w wyroku swym się myli, ale to się zdarzyć może wszędzie. Sędziowie wybieralni nie byłiby obiektywnymi, bo zależeliby od partii, która ich wybrała. Nasze ustawodawstwo musimy się starać dostosować do nowoczesnych zapatrywań i gospodarczych zwyczajów życiowych. W sądownictwie naszym obecnie traci się za wiele czasu i pieniędzy. Liczba skarg prywatnych mnoży się bezustannie. Niegodnem jest nieomal człowieka za jakąś obłąkę zaraz udawać się do sądu. W osobnej rezolucji żądamy uproszczenia i rychlejszego postępowania w sądownictwie. Sędziowie muszą umieć panować nad sobą. Pierwszą zaletą każdego sędziego powinna być cierpliwość.

Pod koniec przyszedł do głosu nasz poseł dr. Łaszewski, który również poparł żądanie uproszczenia sądownictwa i szybszego postępowania sądowego. (Mowę posła Łaszewskiego podajemy osobno.)

Po przemówieniu posła Łaszewskiego izba odroczyła się do wtorku. Na porządku dziennym: Małe zapytania, głosowania nad wnioskami, dotyczącymi poparcia igrzysk olimpijskich w Berlinie i dalsze obrady nad etatem urzędu sprawiedliwości.

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 16 lutego.

Pruska izba posłów zajmowała się w poniedziałek w dalszym ciągu sprawami duńskimi, poczem wywiązała się dyskusja na temat reform w bankach o-szczędności.

Pierwszym mówcą w sprawie duńskiej był postępcowiec Wittrock: Nie da się zaprzeczyć, że agitacja duńska się wzmogła. Ubolewamy nad tem, ubolewamy zwłaszcza nad zaostreniem się stosunków narodowościowych w Szlezewiku. Cieszy nas, że Prusy w r. 1864 zdobyły Szlezwik i Holstyn, ale cieszy nas to tylko w części, bo możnaby powiedzieć, że cała dotychczasowa praca nad pozyskaniem serca ludności duńskiej okazała się daremną. Przed 20 laty Niemcy i Duńczycy pracowali z sobą jeszcze w zgodzie. Ale w r. 1888 przyszedł zakaz używania języka duńskiego, i od tego czasu sprawa zmieniła się na naszą niekorzyść.

Minister spraw wewnętrznych v. Dallwitz: Jeśli poseł Stroebel oznacza zdobycie Szlezewiku przez Prusy jako rabunek, to jest to tylko dowód, na jak niskim poziomie znajduje się narodowe usposobienie posła Stroebela. (Ożywione brawo na prawicy. Hałas u socjalistów.) Socjaliści szlezewicy zaprosili do Flensburga socjalistów duńskich, aby dla siebie robić reklamę. Marszałkowi parlamentu duńskiego nie pozwolono na tem zebraniu przemawiać w języku duńskim, bo sprzeciwia się temu § 12 ustawy o zebraniach, a jeśli marszałek parlamentu duńskiego mimo to wziął udział w tem zebraniu, to było to z jego strony tylko prowokacją pod adresem rządu niemieckiego, władz niemieckich i ludności niemieckiej, a było prowokacją bezczelną. (Hałas u socjalistów, brawo na prawicy i u narodowych liberałów.)

Konserwatysta hr. Reventlow: Twierdzono tu, że redaktor pewnej gazety duńskiej poturbowany został we Flensburgu za to, że nie chciał powstać z miejsca, gdy Niemcy śpiewali pieśń przeciwko Duńczykom; to nieprawda. Rząd powinien więcej patrzeć na to, co się dzieje w Szlezewiku i trzymać się polityki stałej i energicznej, bo w ostatnich czasach wiele pod tym względem zaniedbał. Powinien zwłaszcza o-strażniej obserwować działalność gazet duńskich.

Duńczyk Kloppenborg: Poseł Schifferer zarzucił nam tu w sobotę wiele rzeczy, na poparcie swych twierdzeń jednak nie przytoczył żadnych dowodów. Żądał tylko polityki szykan i prześladowania. Prusy nie cierpiały w niewoli Napoleona tyle, co ludność duńska ścierpieć musi pod panowaniem Prus. Jeśli chcecie nas pozyskać, powinniście zmienić całą politykę, znieść przedewszystkiem wszystkie ustawy wyjątkowe. Duch narodowy żyje bowiem dalej mimo zmiany granic. Polityką gwałtu jednak, zaręczam, nigdy nic nie wskóracie!

Mówił jeszcze wolnokons. v. Bonin przeciw Duńczykom, poczem dyskusję nad tą sprawą zamknęto i rozpoczęto obrady nad reformami, dotyczącymi kas oszczędności. Konserwatysty, wolnokonserwatysty, centrowcy i narodowi liberałowie wnieśli wspólny wniosek, żądający zmiany przepisów w zarządzaniu depozytami w kasach oszczędności. Wnioski te mają na celu ochronę kas przed bankructwem a depozytów przed stratami. Kasy oszczędności, jak wiadomo, muszą posiadać także część państwowych papierów zastawnych, ponieważ wartość tych papierów zmienia

się jednak według kursu, dlatego nieraz wynikają stąd dla kas straty. Poszczególni mówcy proponują przekazanie wniosków osobnej komisji.

Dalsze obrady nad tą sprawą we wtorek.

Nie kijem go, iecz pałką.

Pod takim nagłówkiem donosiliśmy w numerze 36 naszej gazety, że poseł centrowy Herold powiedział w sejmie, że „centrum przeciwne jest polityce prześladowania Polaków, natomiast gotowe jest popierać te środki, z pomocą których dałoby się z Polaków zrobić dobrych Niemców i Prusaków”. Wiadomość ta, którą podały także inne gazety polskie i niemieckie, jest nieścisła. Poseł Herold, nawiązując do wywodów polskiego mówcy o „Ostmarkenferajnie”, powiedział między innymi:

Zamiast zajmować przyjazne stanowisko względem tego towarzystwa (H. K. T.), rząd powinien podać jego działalność jak najostrejszej kontroli. Ma się wrażenie, jakoby towarzystwo to dążyło do zniszczenia Polaków. Panowie, tego nie osiągnie się nigdy i nie da się osiągnąć. Jeśli zaś to jest niemożliwe, nie pozostanie nam nic innego, jak starać się o pozyskanie Polaków dla Prus i Niemiec. To jest polityka, którą należy uprawiać i tylko na tej drodze możliwe jest porozumienie. Sądzę, że działalność, rozwijaną przez „Ostmarkenferajnię”, jest niebezpieczną, która nie przynosi szczęścia naszej ojczyźnie. (Bardzo słusznie! w centrum i u Polaków.)

Wiadomości ze świata.

Polski czy niemiecki katolicyzm?

Dwunastoletni chłopiec pewnej rodziny w Rothhausen we Westfalii został przed przybyciem na obczyznę w Środzie w Księstwie Poznańskim przygotowany i przyjęty do pierwszej Komunii św. Chłopiec ten uczęszcza do szkoły elementarnej w Rothhausen, był też tam już kilkakrotnie u Komunii św. Czy to możliwe? Czy rodzice mają prawo oprzeć się temu? A jak nazwać takie postępowanie? Zagadkę rozwiązuje nam co następuje: Chłopiec spowiada się po polsku, a to się nie podoba. Ma raz jeszcze chodzić na naukę przygotowawczą i naturalnie po niemiecku się spowiadać, jak to czynić muszą wszystkie dzieci polskie przystępujące tam po raz pierwszy do Komunii św. Ponieważ chłopiec w sierpniu 1913 r. w Środzie został przyjęty do pierwszej Komunii św., przeto rodzice pod żadnym warunkiem nie zgodzą się na żądanie, aby chłopiec raz jeszcze chodził na naukę i niejako raz jeszcze przystępował do „pierwszej” Komunii św. Rodzice uważają takie żądanie za obrazę dla siebie oraz za obrazę dla duchowieństwa w Środzie. Czy ci, którzy mają w Rothhausen śmiałość stawiać takie żądania, chcą może przez to powiedzieć, iż kapłani nasi polscy w Środzie nie potrafią tak samo dobrze, jak księża niemieccy w Rothhausen, przygotować do pierwszej Komunii św.? Jest rzeczą jasną, że do dziwnego żądania rodzice chłopca ani nie potrzebują, ani też nie powinni się zastosować. Gdy dzieci szkolne z klasy chłopca, które już były u Komunii św., idą do spowiedzi, wtedy niech i chłopiec idzie do spowiedzi św. po polsku. To winno księżom niemieckim wystarczyć!

Forstner oskarżony o gwałt na nieletniej dziewczynie.

Słynny bohater ostatnich czasów, który wstawił się swoim postępowaniem w Saverne, będzie odpowiadał niezadługo przed sądem karnym za uwiedzenie nieletniej dziewczyny. Forstner zdołał na drodze podstępnej i różnych obietnic wywieść młodą, bo zaledwie 14 lat mającą dziewczynę, niejaką Franciszkę Murr, do lasu i tam dopuścił się na niej zbrodni gwałtu. Krótko potem zdołał Forstner po raz drugi dziewczynę zgwałcić. Dziś odbędzie się termin w procesie o odszkodowanie Franciszki Murr w sumie 2000 marek za zhańbienie.

Spotkanie monarchów.

„Tems” donosi z Las Palmas (wyspy kanaryjskie), że hiszpańska para królewska przybędzie tam w kwietniu. Ponieważ w tym samym czasie odbywa podróż w te strony także angielska para królewska, przeto planowane jest spotkanie obu monarchów, na którym omówiony będzie plan budowy portu wojennego w ufortyfikowanej już zatoce Las Palmas.

Francuskie przedłożenia wojskowe.

Komisja wojskowa przedłożyła izbie nowy projekt wydatków na cele wojskowe. Wydatki ogólne wynoszą 1410 milionów czyli 600 milionów więcej, aniżeli żądało poprzednie ministerstwo. Na podwyższenie stanu efektywnego 635y3 zamiast 440 poprzednich. Na uzupełnienie zbrojeń wojennych 754½ miliona zamiast 420 milionów. Podwyższenie budżetu wojskowego wywołane zostało nadmiernymi zbrojeniami niemieckimi.

Wybory w Rumunii.

Podczas wyborów do rumuńskiej izby wybranych zostało w pierwszej klasie wyborczej 58 liberałów, 5 konserwatystów i 5 demokratów. W 13 okręgach odbędą się wybory ściślejsze.

Pałac ksążęcy w Durazzo.

„Tribuna” podaje ciekawy opis przyszłego pałacu księcia albańskiego i publikuje zarazem dla niedowiadków zdjęcia fotograficzne tego pałacu. Otóż ten tak zwany pałac przewyższa swoją marnotą wszelką wyobraźnię. Brudny jest od góry do dołu a najpospolitsza chałupa chłopska posiada więcej komfortu aniżeli on. Robotnicy austriaccy, którzy rzekomo w pocie czoła zajęci są restaurowaniem pałacu, nie zagięli dotychczas palca. Cały budynek robi wrażenie rudery, która nawet żebrakowi nie mogłaby posłużyć za mieszkanie, tem mniej księciu. Nie ma też mowy o ulokowaniu w Durazzo święty księżęcej, gdyż w całym mieście nie ma, oprócz owego „pałacu”, żadnego publicznego budynku.

Skandal marynarski w Japonii.

We wszystkich kołach politycznych panuje przekonanie, że wobec ruchu przeciw rządowemu, wywołanego przez skandale w marynarce japońskiej, rząd obecny nie utrzyma się dłużej przy sterze. Jeden z najwplywowszych posłów, profesor Terao, publikuje w prasie ostre ataki przeciwko rządowi. Oświadcza on, że aresztowanie 100 niewinnych przechodniów pogłębi jeszcze ruch rewolucyjny w kraju. Rząd przez swoje nieroztropne postępowanie osiąga wręcz przeciwny skutek od zamierzonego.

ARTUR GRUSZECKI

(Wszelkie prawa
zastrzeżone.)

KLEJNOT KORONY POLSKIEJ

POWIEŚĆ WIELICKA.

28)

(Ciąg dalszy.)

— Poco pytać? — zarumieniła się, — bywa tak, że chce czy nie chce się, a wspomnienia płyną i odpływają.

— Tekla! — zawołała stryjna, — czego tam stoisz i wdajesz się w gawędy! Chodź!

— Niechże cię Pan Bóg ma w opiece, — kłaniał się rozczulony.

— Bóg z waszmością!

VII.

Nietylko burmistrz i rajcy miejscy obecni przy powitaniu żupnika byli niezadowoleni i czuli się obrażeni słowami żupnika, ale i ci mieszczenie, którzy słyszeli jego słowa.

Najbardziej bolało i niepokoiło ich, że nietylko nie podziękował za uroczyste przyjęcie, ale pominął zupełnie milczeniem stosunek żupy królewskiej do miasta, które na podstawie przywilejów posiadało wraz z Krakowem wyłączne prawo handlowania solą, z wyjątkiem soli suchedniowej, zastrzeżonej dla szlachty i tej, którą królowie obdarowali klasztory, szpitale, akademie krakowską, bractwa kopaczy i tragarzy.

Ten handel solą, którą wieliccy mieszczenie rozwozili po miastach, a głównie do Krakowa i Oświęcimia, stanowił bogactwo miasta i najprzedniejszy dochód. Wprawdzie, przed niedaw-

nym czasem, dzierżawca i żupnik, rodem z Czech, Jan Wejhard, graf Wrzeszczowicz, pod pozorem urzędnika składu soli suchedniowej i obdarowanych instytucji, wywoził sól z obrębu miasta Wieliczki i nią handlował z wielką szkodą mieszczan, jednak trwało to niedługo, gdyż na skargi mieszczan, a również podkomorzego górniczego na niszczenie kopalni, król Jan Kazimierz w niespełna rok odebrał żupy temu niesumien-nemu dzierżawcy. Graf Wrzeszczowicz dowiedziawszy się o tej skardze, żądał jej cofnięcia, obiecując miastu, iż ani jednego balwana soli nie sprzeda ościennym kupcom, ale Rada miejska przy swej skardze obstawała nadal. Nie pomogły i groźby grafa Wrzeszczowicza, a ówczesny burmistrz, Mikołaj Mrukowicz, który zasiadał i w obecnej Radzie, wręcz mu powiedział, że miasto nie wierzy w jego słodkie obietnice, a groźb się nie lęka, zostaje bowiem pod opieką króla i Rzeczypospolitej.

Mieszczenie wieliccy, nauczeni doświadczeniem, witając żupnika Mikołaja Łaszcza, po odsunięciu grafa Wrzeszczowicza, wyraźnie zaznaczyli, iż od wyłącznego handlowania solą nie odstąpią, a nawzajem Łaszcza przyrzekł im dotzymanie tego przywileju.

I teraz burmistrz Czyżowski w mowie powitalnej, wspominał o handlu solą, wyrażając nadzieję, że nowy żupnik w niczem nie ukroci tego przywileju, lecz Wolczyński zbył milczeniem tę sprawę, natomiast zrobił ostrą wymówkę o podwody i zagroził skargą do króla.

A w mieście wiadano już, że wołyńskie majątności Wolczyńskiego zostały zniszczone, a król chcąc go poratować, dał mu dzierżawę żup. Do-

myślano się tedy, że on, wetując swych strat majątkowych, będzie szeroko korzystał z dzierżawy i dbał o większe dochody. Możliwe tedy było, że będzie nastawał na przywileje miasta, zwłaszcza, że wbrew zwyczajowi, nie nie wspominał o prawach miasta do soli.

Zatroskany burmistrz, gdy podkomorzy z żupnikiem pojechali na Zamek, szedł na ratusz, ażeby schować insygnia burmistrzowskie i miejskie. Skinął też na Pawła Skalskiego, prokonsula, tudzież na rajców: Mikołaja Mrukowicza i Szymona Gawęckiego, którzy stanowili tak zwaną: małą radę miejską, ażeby mu towarzyszyli.

Gdy zasiedli w małej sali, na wygodnych i wielkich stolcach z oparciem, przemówił burmistrz:

— Widzieliście i słyszeli, panowie rajcy, że nowy żupnik nie potraktował nas ani jednym grzecznym słowem, natomiast znalazł gorzkie przymówki z powodu niewysłania podwód, o co zamierza poskarżyć się królowi jegomości. Nie tajne tedy nikomu z nas, że w sercu swem chowa rankor do miasta, a folgując mu, zechce nas krzywdzić. Zwracam się tedy do was, czy nie byłoby przystojną i polityczną rzeczą, zgładzić niechęć jego, a obudzić afekt dla miasta. Wy radźcie, jak to uczynić, zaś ja będę wam posłuszny, o ile to się zgadza z dobrem miasta i jego czią.

Milczeli wszyscy trzej, to patrząc w okno, przez które wpadał szary, mglisty dzień, to spoglądali po sobie, wreszcie westchnął żalownie Szymon Gawęcki, który zabiegliwością w handlu solą dorobił się majątku, i zaczął tonem skargi:

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprawy przemysłowe.

— Górnośląskie fabryki cementu portlandzkiego i wapienniki w Strzelcach. Według sprawozdania dyrekcyi generalnej obrotu wapna w roku 1913 był o blisko 2 procent słabszy, niż w roku 1912, a o 10 proc. słabszy, niż w r. 1911. Ceny materiałów potrzebnych do produkcji były wyższe, a ceny produkcji niższe, niż w roku poprzednim. Mimo tego koszty produkcji się obniżyły wskutek lepszych urządzeń. (A zarobki jakie są?) Zysk brutto wynosi 625 682 mk. (w r. 1912 było 603 748 mk.) Odpisano na zużycie budynków, maszyn itp. 201 350 mk. (w r. 1912: 201 723 mk.) Zysk czysty wynosi 283 177 mk. (w r. 1912: 253 886 mk.) Dywidenda ma wynosić znów 10 procent (jak w r. 1912). Towaru gotowego jest za 95 334 mk. (w r. 1912: 93 262 mk.) Odbiorcy i banki winne 660 180 mk. (w r. 1912: 594 263 mk.), dostawcy tylko 19 896 marek. Widoki na rok 1914 są dobre, co prawda zależne od budowl i od dotrzymania kontraktów. Przyszłość przemysłu cementowego jest zależna od cła. Rosya i Austria dowożą prawie bez cła do Niemiec a Niemcy nie mogą im za to odpłacić, bo cło rosyjskie i austriackie są wysokie.

— Fabryka cementu portlandzkiego Giesla w Opolu odrzuciła 11 procent dywidendy za rok 1913, podczas gdy za r. 1912 było 10 proc. Zysk czysty wynosi 266 252 mk. (w roku 1912: 221 883 mk.) Odpisy na zużycie budynków, maszyn itp. 230 000 mk. Towaru gotowego jest za 66 350 mk. (w r. 1912: 72 177 mk.) Zużycie wraz z bankami winni 999 266 mk. (w r. 1912: 859 368 mk.), wierzyciele mają do żądania 61 766 mk. (w r. 1912: 117 614 mk.) Generalna dyrekcyja uważa widoki jako dobre. Fabryki mogłyby jeszcze więcej cementu wyrabiać. Na targu jednak jest niepewność, bo podobno powstać mają nowe fabryki. Wywóz za granicę jest utrudniony. Fabryki cementu powinny połączyć się i wspólnie ustawić ceny itd. Tak głosi generalna dyrekcyja. (Kiedy wszystkie fabryki urządzią kasy inwalidzkie? Które fabryki mają już takie kasy? Prosimy o wiadomości. Poseł Dombek żądał, żeby wszystkie fabryki utworzyły jedną wielką kasę inwalidzką.)

ROZMAITOŚCI.

Nieudany zamach.

W miejscowości Traar w Nadrenii znaleziono przy fundamentach niezamieszkałego zakładu Duerenheim dwie bomby z lontami. Lonty spalone były do połowy. Bomby napełnione były materiałem wybuchowym i byłyby, gdyby lonty przedwcześnie nie zagasły, wysadziły w powietrze cały zakład. Po sprawcy nie ma śladu. Przypuszczają, że chodzi tu o akt zemsty.

Strejk w zakładach putiłowskich.

Z powodu uwolnienia 100 robotników przystąpiła część robotników w zakładach putiłowskich w Petersburgu do strejku na znak protestu. Na cmentarzu seańskim odbyć się miało zebranie robotników, lecz policya konna zaskoczyła nagle zebranych i rozpędziła ich. 29 osób zostało aresztowanych.

Tajemnicze samobójstwo.

Tajemniczy dramat, który wydarzył się w mieszkaniu pewnego pułkownika artylerji, zajmuje żywo koła towarzyskie w Petersburgu. W mieszkaniu pułkownika powiesiła się młoda mężatka, nazwiskiem Pikel. Powracający nocną porą major, sąsiad pułkownika, do domu, zauważył, że mieszkanie pułkownika było otwarte. Wszedłszy do mieszkania, spostrzegł wiszący w sypialni pułkownika przy oknie trup pani Pikel. Pułkownik spał sobie spokojnie kilka kroków opodal w swoim łóżku. Przebudzony, oświadczył on, że całego zajścia całkiem nie zauważył. Pani Pikel żyła w szczęśliwym małżeństwie. Co ją popchnęło do takiego kroku, pozostanie zapewne wieczną tajemnicą.

Nieszczęście tramwajowe.

W miejscowości Rochdale w Anglii stoczył się z górzystej ulicy wagon tramwajowy, wykołcił się i wpadł do obok stojącego sklepu. 18 osób odniosło ciężkie rany.

Wiadomości potoczne.

Bytom. Etat miasta Bytomia na r. 1914 wynosi ogółem 5 346 812 marek. Suma ta jest 288 484 marek wyższa, niż był etat zeszłoroczny.

— W procesie przeciw żydkowi Lubelskiemu, oskarżonemu o handel dziewczętami, przemawiał prokurator w mowie swej oskarżającej bardzo ostro, i zażądał następującej dlań kary: 6 lat i 6 miesięcy więzienia, 12 000 marek kary pieniężnej albo dalsze 800 dni więzienia, i 5 lat utraty praw honorowych oraz oddanie pod dozór policyjny. — Za handel „żywym towarem” jest kara najwyższa 5 lat więzienia, lecz oskarżony Lubelski dopuszczał się jeszcze innych zbrodni, jak rajfurstwa, przekupywania niektórych policyantów w Mysłowicach itp. — Dalej prokurator zapowiedział, że wytoczy także śledztwo bogatemu spedytorowi Weichmannowi z Mysłowic, aby się oczyścił co do zarzutu, czy przekupywał w Mysłowicach urzędników albo nie.

— Szkarlatyna w powiecie bytomskim ciągle jeszcze nie wygasa mimo ostrych zarządzeń policyjnych. Winę ponoszą w części ci ludzie, co zachorze-

nia zatajali; przeciw nim wytoczono sprawę karną w sądzie. — Obecnie w powiatowym domu chorych znajduje się jeszcze 17 osób chorych na szkarlatynę (5 z Szarleja, 5 z Kamienia, 4 z Piekar, 2 z Brzezowic, 1 z Bobrku).

Miechowie. Życie postradał 6-letni synek obywatela tutejszego Józefa Podziemskiego. Chłopiec poszedł ze starszą siostrą do maglowni, gdzie przyglądał się robocie. Ostatecznie wlaź między maglownię a ścianę i został maglownią, opędzaną elektrycznie, do ściany dwa razy mocno przygnieciony, wskutek czego śmierć nastąpiła. Rodzice zmarłego chłopca jest tem bardziej pożałowania godna, że i ojciec rodziny ciężko chorował i codopiero z lazaretu wrócił.

Welnowiec. Woźnica Juliusz Kopiec tuśdą przencował w budce pewnej przy kolei wąskotorowej, gdzie go znajomy mu budkarz przyjął z tego powodu, że (Kopiec) nie był trzeźwy. Budkarz przykrył go swym płaszczem i przyrucił do pieca węgla, aby w budce było ciepło. Na drugi dzień woźnicę Kopca znaleziono martwego. Co było powodem śmierci, nie wiadomo; może alkohol, może też trująca gazy z pieca. Aby przyczynę śmierci stwierdzić, miano zwłoki zmarłego dziś krajać.

Katowice. Pan hrabia Tiele-Winkler miał sprzedać miastu około 16 mórg ziemi, aby tam miasto mogło pobudować koszary dla załogi wojskowej. Zawarto z hrabią tymczasowy układ i zaczęto tam już niektóre pomniejsze budowle wznosić. W ostatni poniedziałek rada miasta zajmowała się tą sprawą, aby kontrakt zakupna rzekomego gruntu ostatecznie załatwić, a osobiście jeszcze gruntu od hrabiego dokupić. Tymczasem pan hrabia Tiele-Winkler zażądał rozmaitych zmian w kontrakcie i podał takie warunki trudne, że rada miasta, mimo że całe jedno posiedzenie nad tem radziła jawnie i tajnie, nie mogła się na te warunki hrabiowskie zgodzić i postanowiła je odrzucić. Mają być jeszcze raz podjęte kroki w celu osiągnięcia złagodzenia warunków, a gdyby łagodniejszych warunków od hrabiego nie osiągnięto, ma się z nim zerwać wszelkie układy. Budowle już wzniesione na rzeczonym gruncie byłyby daremne i musiałby być znowu usunięte; kosztują one przeszło 60 000 marek. — Taką jest dobroć pana hrabiego, a napiszemy o niej więcej jeszcze.

Gliwice. Na kopalni Gliwickiej spadł cieśla Greitzke z Szywałdu z pewnego rusztowania i ciężko się pokaleczył. Kilka godzin później już był bez ducha.

Kluczborek. Zmarł tu po krótkiej ciężkiej chorobie adwokat i notaryusz Alojzy Muecke, który w latach od 1897 do 1903 był z okręgu kluczborsko-oleskiego posłem do sejmiku pruskiego, gdzie należał do frakcyi centrowej. Przeżył lat 61.

Ostatnie wiadomości.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 18 lutego. Na wczorajszym posiedzeniu były najprzód tak zwane krótkie zapytania. Pierwsze dotyczy utworzenia wydziału dla robotników tytoniu, pracujących w domu. Rząd odpowiada, że zajmuje się tą sprawą, ale o wyniku nie może jeszcze nic powiedzieć. Następuje głosowanie nad rezolucjami i wnioskami. Wniosek o zapomogę na igrzyska olimpijskie przyjęto głosami konserwatystów, wolnokonserwaty-

stów, narodowych liberałów, postępców i części centrowców; Polacy głosowali przeciw. Dalej przyjęto wniosek narodowych liberałów dotyczący zbadania stanu zdrowia robotników w wielkim przemyśle żelaznym i wniosek o zakazanie pracy nocnej robotnikom i robotnicom niżej 18 lat. Odrzucono wniosek dotyczący organizacji robotników państwowych i wniosek o większą wolność dla robotników w łącznieniu się, mianowicie co do § 153 ustawy procedero-wej. Przyjęto wniosek dopominający się uregulowania stosunku czasu pracy i przerwy w przemyśle restauracyjnym i hotelowym. Parlament obradował dalej nad etatem ministra sprawiedliwości.

Z sejmiku pruskiego.

Berlin, 18 lutego. W pruskiej izbie posłów rozpraw nad sprawą zapomogi dla ludności, dotkniętej klęską powodzi nad Bałtykiem. Ma być utworzona osobna komisya dla szczegółowego zbadania tej sprawy. Pod koniec posiedzenia zabrał głos poseł nasz Korfanty.

Bójka pomiędzy kozakami a żandarmami.

Odesa, 18 lutego. W okolicy tutejszej przyszło wczoraj do krwawego starcia pomiędzy kozakami a żandarmami. Dwóch kozaków i jeden żandarm zostali zabici a 6 żandarmów i dwóch kozaków ciężko rannych.

Wypadek króla belgijskiego.

Bruksela, 18 lutego. Podczas wczorajszej przejażdżki konnej potknął się koń króla belgijskiego Alberta i upadł. Król spadł i skarżył się na silny ból w ramieniu. Po przewiezieniu króla do zamku lekarze stwierdzili złamanie lewego ramienia.

Bankier - morderca.

Bruksela, 18 lutego. Bankier Ceven zastrzelił przy zestawianiu bilansu milionowej firmy krawieckiej Sive książkowego i dwóch urzędników sądowych.

Waryat w samochodzie.

London, 18 lutego. Pewien doróżkarz automobilowy wyjechał z przyzwyczajenia ubranym gościem poza miasto. Gość ten napędzał szofera przez przeszło 30 godzin z miasta do miasta. Gdy benzyny zabrakło, zakupywać musiał szofer pod groźbą rewolweru w składach po drodze. Z trudem udało się wreszcie waryata ubezwładnić.

Katastrofy.

London, 18 lutego. Telegrafują tu, że parowiec „Queen City”, wiozący 180 gości, utonął pod Louisville. Los podróżnych niewiadomy.

Nowy Jork, 18 lutego. W Springfield najechały na siebie dwa pociągi osobowe. Przeszło 60 osób zostało ciężko okaleczonych.

Burze. Wypadek lotnika.

Nowy Jork, 18 lutego. Burze i wichury szaleją w dalszym ciągu, powodując wielkie szkody. Pociągi z Chicago opóźniły się o 10 godzin.

Nowy Jork, 18 lutego. W Pensacola we Florydzie spadł lotnik, oficer marynarki, wraz z latawcem do morza i utonął.

„Matin”, przepowiednia owa zawiera listę imion ostatnich dziesięciu Papieży, od Piusa X poczynawszy, którzy rządzić będą Kościołem u schyłku istnienia świata. Wskutek wymienienia imion papieskich odróżnia się to proroctwo od znanego powszechnie proroctwa św. Malachiasza, które przyszłych Papieży odznaczało tylko przydomkami. W proroctwie mnicha z Padwy przydomki te zaopatrzone są bliższymi objaśnieniami. A więc:

Za Pawła VI nastąpi spustoszenie religii i zwycięstwo potomstwa szatana. Trwać będzie Liga w Polsce.

Za Piusa XI wiara w Boga będzie silniejsza i Kościół odniesie zwycięstwo nad niewiernymi. Papież ten zostanie królem Rzymu, a świat katolicki będzie mu wdzięcznym za zasługi.

Ale już za następnego Papieża, Grzegorza XVII, Kościół traci na powadze i znaczeniu. Papież uważany będzie tylko za pasterza dusz, nauczyciela i ojca.

Za Pawła VII nastąpi pokój w świecie katolickim; Papież ten uważany będzie za najświętszego z pośród Papieży. Będzie przewodnikiem narodu rzymskiego.

Klemens XV będzie chluba Włoch, Rzym, jego stolica, będzie tylko jako obrońcę zgody i pokoju.

Papież Pius XII przybędzie ze Wschodu, posłany przez Boga Ojca do Rzymu. Niejednokrotnie będzie pośrednikiem między wiecznie niezgodnymi państwami.

Papież Grzegorz XVIII zajęty będzie tylko sprawami kościelnymi. Pracować będzie nad wewnętrznym ustrojem Kościoła.

Leon XIV, chluba całego świata, wysłannik Boga w sprawie pokoju, energicznie i mądrze rządzić będzie światem.

Za Piotra II, ostatniego z Papieży, nastąpi jego detronizacya. Rzym, wskutek rozluźnienia obyczajów, upadnie. Za Rzymem zginie i świat cały.

Tak brzmi małe „Matin” proroctwo owego mnicha z Padwy. Czy się sprawdzi, Bóg tylko wie. Licząc na każdego Papieża przeciętnie 10 lat panowania, istniałby świat jeszcze tylko około 90 lat.

MAŁY FELJETON

Powrót wyznawców kościoła anglikańskiego do dogmatów katolickich.

Podczas „Church Kongres” Anglikanów kierunku pozytywnego w Southampton wygłosił anglikański biskup Londynu kazanie, którego echo odbije się daleko poza granicami Southampton i długo jeszcze stanowić będzie temat do rozważań i dyskusji. Kazanie wywołało wprost sensację. Albowiem biskup anglikański mówił o czci i wzywaniu Świętych, oświadczając się za wprowadzeniem w kościele anglikańskim porzuconej kiedyś Kościoła katolickiego o obcowaniu Świętych. Biskup powoływał się na fakt, że liczni już istnieją Anglikanie, którzy obok wiary w Tróję Przenajświętszą wierzą także i w ten artykuł wiary. Większość kongresu przyklasnęła wywodom biskupa.

Przy innej znowu okazji — działo się to w anglikańskim kościele św. Magdaleny w Londynie przy okazji nabożeństwa żałobnego za zmarłych członków „English Church Union”, jakie się tam niedawno odbyło — duchowny anglikański Seiving w przemowie swojej zwrócił uwagę na potrzebę uznania w kościele anglikańskim artykułu wiary o istnieniu czystości, jeżeli tenże kościół i nadal pragnie podtrzymywać twierdzenie, że jest spadkobiercą kościoła św. Augustyna.

Tak tedy za łaską Bożą promyki prawdziwej wiary coraz częściej poczynają jaśnieć wśród wyznawców kościoła anglikańskiego, torując powoli drogę do powrotu ich zupełnego na łono Kościoła powszechnego.

Ciekawe proroctwo o końcu świata.

Niejak pan Poli dokonał odkrycia osobliwej przepowiedni, dotyczącej końca świata. Przepowiednię tę napisał miał pewien mnich z Padwy, który zmarł w 90 roku życia bezpośrednio po wstąpieniu na tron Papieża Leona XIII. Jak zapewnia gazeta paryska

Złoty medal na wystawie w Pleszewie.

Polska fabryka czekolady i kakao

„Goplana“ Tow. z o. p.

(dawniej „Gonda“)

Poznań, przy ulicy Warszawskiej 9-10

Telefon nr. 2641

Telefon nr. 2641

poleca

znakomite swe wyroby czekolady i kakao w najrozmaitszych gatunkach, nieustępujących najlepszym fabrykatom zagranicznym.

Do nabycia w składach towarów kolonialnych i delikatesów, oraz w cukierniach i drogeriach.

Kto ma zbyt wiele pieniędzy
niech je złoży w

Banku ludowym - Volksbank

e. G. m. u. H.

w Siemianowicach - Laurahucie

4 1/2 % za trzydziemiesięcznym wypowiedzeniem

4 % za półrocznym wypowiedzeniem

3 1/2 % za kwartalnym wypowiedzeniem

3 % za trzydniowym wypowiedzeniem.

== Pożyczek ==

udziela się pod dogodnymi warunkami na weksle.

== Zaliczki na budowę. ==

== RESZTKI ==

wszelkiego gatunku towarów wełnianych i bawełnianych.

Dla handlarzy i odsprzedających

== najlepsze źródło zakupna. ==

Prosimy żądać cennika.

Rosenthal & Co., Leipzig, Hainstr. 5.

Zakład dentystyczny
Leopolda Wiczorka w Zawodzie

w domu p. Bauera, Barbarastr. 3.

Łeczenie, plombowanie, wyjmowanie zębów. Zęby sztuczne na kauczuku i bez podniebienia. Złote korony. Zęby szlifowe i t. d.

Były asystent pierwszorzędnego dentystów w kraju i zagranicą.

— Cierp. na rupturę —

(brach) nie zważają nieraz dość na cierpienia i nie noszą paska, ponieważ sprężyny nieraz cisną. Pasek mój własnego wyrobu „Extrabequem“ nie ma sprężyn i można nosić dzień i noc. Z zadowolniającym skutkiem używano przy wypadkach zastarzałych. Wiele świadectw. Przepaski na brzuch i aparaty celem prostego chodzenia. Zastępca mój przyjeżdża z wzorami do

Katowice, w niedzielę, 22. bm. 11—2, Sächsischer Hof
Spec. na bandaż rupt. L. Bogisch Erben,
Stuttgart, Schwabstrasse No. 38 A.

Bank ludowy w Rybniku

ul. św. Jana (Johannesstr.) 110 przy kościele

otwarty codziennie od godz. 8—12 i od 2—4

wyjąwszy niedziele i święta,

udziela pożyczek na weksle

i płaci od złożonych w nim pieniędzy:

3 % za tygodniowym wypowiedzeniem, 3 1/2 %

za ćwierćrocznym wypowiedzeniem, 4 % za półrocznym wypowiedzeniem.

Od 1-go do 3-go włącznie oblicza się procent za cały miesiąc, od 4-go do 16-go włącznie jeszcze za połowę miesiąca.

W środy i soboty po południu dla publiczności zamknięty.

Do Czytelników i Przyjaciół „Historii Malarstwa“

Historia Malarstwa Polskiego

PRACA ZBIOROWA, ZE 100 TABLICAMI
BARWNIEMI I 100 HELIOGRAWURAMI

Czytelnicy „Historii Malarstwa“ przyjmą nowość tę niewątpliwie tem chętniej, że ona nie zmniejszy bynajmniej liczby barwnych reprodukcji, dawanych dotychczas w zeszytach naszego wydawnictwa, a obliczonych dla HISTORII MALARSTWA POLSKIEGO na przeszło

100 TABLIC WIELOBARWNYCH.

Redakcja bowiem wydawnictwa, pragnąc, aby ono dało Czytelnikom jak najdokładniejszy obraz skarbów naszej sztuki, postanowiła dodać do liczby dotychczasowych ilustracji

100 HELIOGRAWUR,

nie podnosząc bynajmniej ceny dotychczasowej zeszytów, a więc dając w ten sposób Czytelnikom swym jakby bezpłatną premię.

„Historia Malarstwa Polskiego“ obejmie około 30 zeszytów, z których każdy zawierać będzie 5 arkuszy druku in 4^o i 7 lub 8 tablic jedno- i wielobarwnych.

Cena zeszytu dla nowych prenumeratorów wynosi

2 marki 50 fen.

dla odbiorców zaś całej „Historii Malarstwa“, pomimo tak znacznego zwiększenia ilości ilustracji, pozostaje w dotychczasowej wysokości, t. j. wynosi tylko

== 2 marki. ==

Aż do ukończenia dzieła Macfalla będzie „HISTORIA MALARSTWA POLSKIEGO“ wychodziła na przemian z zeszytami tego dzieła raz na miesiąc, poczem tok ukazywania się jej zostanie przyspieszony, tak, że całość ukończona, będzie na wiosnę r. 1915.

Prenumeratę składać można w księgarni „Górnoślązaka“ w Katowicach.

Zeszyt pierwszy HISTORII MALARSTWA POLSKIEGO już się ukazał i przeglądać go można w

księgarni „Górnoślązaka“ w Katowicach.

Nakładem „Górnoślązaka“, spółki wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Za redakcję odpowiada: Franciszek Godula w Bytomiu. Członkami „Katolika“, spółki wydawniczej z ogr. odpowiedzialnością w Bytomiu G. S.

Dla nowożeńców

polecamy w wielkim wyborze

książka do nabożeństwa

w najrozmaitszych formatach od najtańszych do najdroższych.

== Ozdobne plakaty ==

z napisem „Witamy“ i „Niech żyje młoda para“
dalej

gustowne girlandy papierowe, lampiony
i inne ozdoby z papieru.

Ku uciechowaniu nowożeńców

a ku zabawie weselników polecamy

Zbiór toastów

z dodaniem monologów i innych utworów humor.

Cena 1 mk., w oprawie 1.30, z przesyłką 20 fen. więcej.

Starosta weselny

zbiór przemówień, wierszy i piosenek do użytku starostów, drużbów i gości przy godach weselnych.

Stron 448. — Cena w pięknej oprawie 1, z przes. 1.10 mk.

Zbiór powinszowań dla dorosłych.

W oprawie 1.30 mk., z przesyłką 1.50 mk.

== Listownik ==

Dla dzieci i młodzieży. — Cena 30 fen. z przesyłką 35 fen.

Najn. sekretarz dla zakochanych

z dodatkiem pieśni miłosnych itd. — Cena 1.— mk

Dla zakochanych

— Zbiór najpiękniejszych wierszy do pocztówek i listów —

Cena 30 fen.

== Garść niezapobudek ==

Zbiór wierszy do pamiątek. — Cena 80 fen.

Toast polski

Zbiór mów przy uroczystościach wszelkiego rodzaju, jako to: weselach, ważniejszych zebraniach, obchodach jubileuszowych itd. — Cena 1.20 mk.

Niech żyje!

— Zbiór toastów i przemówień. — Cena 60 fen. —

Perła deklamacji polskiej

Wiązanka ślicznych utworów poetyckich, nadających się do wygłaszania w kółku rodzinnym lub towarzyskim podczas wieczorków i obchodów uroczystych.

Cena brosz. 2.— mk. — kart. 2.50 mk. — opr. 3.— mk.

Monologi — Dyalogi

łatwe utwory sceniczne dla domowych teatrów amatorskich.
Cena 1.20 mk.

Nowy deklamator polski

— Zbiór poezji narodowych, religijnych i potocznych. —

GAWĘDZIARZ

Zbiór gawęd, wierszyki ciekawych opowiadań, powiastek, żartków, figli itd. — Cena 50 fen.

== Cenniki najnowsze wysyłamy gratis i franko. ==

Księgarnia „Górnoślązaka“, Katowice
ulica Poprzeczna nr. 11.

Filia w Królewskiej Hucie:

„Dziennik Śląski“, ulica Cesarza 20.

Agitujcie za naszą gazetą!

Mowa p. dr. Łaszewskiego,

wyłożona w parlamencie niemieckim dnia 16 lutego przy etacie urzędu sprawiedliwości. (W streszczeniu.)

M. P. Muszę zwrócić uwagę pana sekretarza stanu na rozprawę, które się przed kilku dniami w parlamencie toczyły przy etacie spraw wewnętrznych i to nad ustawą o stowarzyszeniach. Nie będę dziś powtarzał skarg i żalów, które przy owej sposobności wypowiedziano. Dotyczy one w części postępowania władz policyjnych, a jako takie miałyby może mało styczności z etatem sprawiedliwości. Jednakże zaznaczam, że dużo owych skarg zwracało się także przeciw najwyższemu sądom i ich dotychczasowej praktyce. Przedewszystkiem dostąpił sąd nadziemiański w Kwidzynie tego wątpliwego zaszczytu, że go w kilku wypadkach bardzo dosadnie zbijano i że wykazało się, jak bardzo w wyrokach swoich oddalił się od tendencji ustawy, od zapatrywania parlamentu z roku 1908 i od urzędowych wyjaśnień ówczesnych przedstawicieli rządu.

Wiem dobrze, że pan sekretarz stanu zapadłych wyroków, choćby były fałszywe, zmieniać nie może. Wiem także, że będzie to tylko obowiązkiem pruskiego ministra sprawiedliwości, przekonać się, czy błędy, które popełniono, polegały na osobistej kwalifikacji sądu, lub na niedomaganiach w uchwyceniu pojedynczych paragrafów ustawy. Skoro jednakże i urząd sprawiedliwości rzeszy niemieckiej wejdzie w owe wyroki, przekonana się, że zmiana dzisiejszego stanu rzeczy jest konieczna i pilna.

Parlament zatwierdził większością głosów wnioski o zmianę ustawy, które Koło Polskie stawiało. Mam przekonanie, że żadna z projektowanych zmian nie zostanie urzeczywistniona, dopóki się urząd sprawiedliwości do tych wniosków nie przychyli. Dlatego zanoszę prośbę do pana sekretarza stanu, żeby się niezwłocznie wnioskami zajął i odpowiednio do nich nowy projekt ustawy nam przedłożył.

Już w roku ubiegłym przy zatwierdzeniu t. zw. małej noweli do kodeksu karnego, jak i dzisiaj w rezolucji panów Bassermanna i Schiffera wyrażono przekonanie, że przed ogólną zmianą ustawodawstwa karnego, której przed upływem 10 lat spodziewać się nie można, wypada niejedne oddzielne materje prawne poddać natychmiastowej rewizji. W dziesięciu punktach wylicza rezolucja tego rodzaju prawne przepisy. Nie wchodzę w to, czy i o ile każdy z tych punktów zasługuje na uwzględnienie, oświadczam jednakże w imieniu Koła, że przynagleniu rozpraw rewizyjnych sprzeciwiać się nie będziemy.

M. P. Jeżeli której materji prawnej należy się pierwszeństwo, to niewątpliwie prawu o stowarzyszeniach. W żadnej dziedzinie życia publicznego nie zachodziło tyle skarg i żalów, co na tem właśnie polu. Wszystkie stronnictwa parlamentu z wyjątkiem kilku dziesięciu panów z prawicy — a zaznaczam, że charakterystyczne to rzuci światło na zastosowanie ustawy — przyczyniły się do ujemnej krytyki dzisiejszego stanu rzeczy. Jeżeli bez mała 4 miliony Polaków wszystkich stanów i politycznych odcieni z wolnościowych zarządzeń ustawy o stowarzyszeniach korzysta nie może, to już sama ta liczba skłonić by winna panów do przynaglenia rewizji. Skoro zaś wyroki przeciwko nam zapadłe odbijają się także i na waszej

skórze, to przypuszczam, że i w waszym interesie leży zmianę ustawy forsować.

Rezolucja druga pp. Bassermanna i Schiffera dotyczy wprowadzenia najwyższej instancji dla załatwienia spornych podstawowych reguł prawa. Nie będę się nad tem rozwodził, czy sposób, który Koło Polskie zaproponowało dla ustawy o stowarzyszeniach, jest praktyczniejszy lub nie — w każdym razie upatrujemy we wniosku p. Bassermanna pewien krok naprzód, a pod pewnym względem też uchylenie dzisiejszego rozległego postępowania procesowego, dla tego wniosku jego popieramy.

M. P. Bojącą był i jest od lat wielu przepis prawa karnego o nawywoływaniu do gwałtów. Przypominam Panom wielki zapas kart pocztowych i wyjątków z literatury polskiej, który przedłożył Panom swego czasu mówca z ław polskich (Chrzanowski. — Przyp. redakcyi). Przypominam wniosek o zmianę prawa, który przyjął parlament wielką większością głosów już w roku 1906. Mimo, że rada związkowa do wniosku tego nie zajęła stanowiska odmownego, nie dzieje się nic ku naprawie stosunków. Co chwilę czytamy o nowych nasądzeniach, nie zgadzających się z dzisiejszym pojęciem prawnym.

W lecie roku ubiegłego skonfiskowano na rozkaz sądu jednemu z wystawców na polskiej wystawie przemysłowej w Bochum szpilek i broszek za 700 marek, ponieważ znajdował się na nich biały orzeł. Nie było tam innego napisu, jak tylko: Pamiątka z wystawy przemysłowej w Bochum. Sąd upatrywał w białym orle nawoływanie do gwałtów i wystawca do dziś dnia nie jest w posiadaniu swych szpilek.

Przypuszczam, że p. sekretarz stanu w tego rodzaju pojedynczych wypadkach zagłębiać się nie będzie, ale uważam za stosowne poruszyć choćby ten jeden przykład — a mam ich więcej — na dowód, że zmiana paragrafu 130 kodeksu karnego jest konieczna.

W końcu słów kilka do ordynacyi procesowej. Zalono się w pruskiej izbie poselskiej — ja skargę tę właśnie doświadczeniami zatwierdzam, — że sądy nasze przesłuchują komisarzy policyjnych jako miarodawczych znawców na polu literatury i historii polskiej, przedewszystkiem też na polu organizacji stowarzyszeń polskich. Wnioski obrony o odrzucenie takich znawców zostają na tej podstawie oddalone, że ów komisarz w przypadku, o który się proces toczy, nie był urzędowo jako policyjant czynny, — a w ogólności komisarzów posadzać nie można o stronniczość.

M. P. Z góry odmawiam każdemu komisarzowi policyjnemu charakteru znawcy nieuprzedzonego. — Wszakże on w tym celu na stanowisko swoje wystąpi, żeby denuncyował ewentualne wykroczenia prasy lub ostre zaczepki mówców wiecowych. Obraz, który sobie wytworzył o stosunkach polskich, polega przeważnie na niedokładnych relacjach gazet, lub okolicznościowych przemowach polskich. — Dopóki komisarz z własnego szczerzego popędu nie bierze udziału w życiu polskim, dopóty o tem życiu może mieć tylko pojęcie spalone.

Ordynacya procesowa powiada w motywach swych, że znawca jest pomocnikiem sądu przy wydawaniu wyroków. Jakże tedy wyrok ma być bezstronny, jeżeli znawca był stronniczy?

Błąd leży w prawie samem i to w niewystarczającym określeniu wypadków, w których wolno znaw-

lekkomyślnem towarzystwie poza domem. Nie masz szczęścia nad szczęście w rodzinie — powiedział ktoś zdrowo myślący. Aby mąż czuł się w domu, w rodzinie szczęśliwy, potrzeba, by w mieszkaniu panował ład, porządek, czystość. Uważali to za konieczne już nasi praojcowie, bo przekazali nam to swoje przekonanie w przysłowiu: „Ubogo, lecz chędogo!” I w najskromniejszym mieszkaniu winna być nie tylko podłoga we wszystkich kąciach bez nagości umieciana, ale i sprzęty bez brudu, bielizna bez nagany, powietrze odświeżone. Każdy przedmiot niech ma stałe swe miejsce. Uniknie się przez to niepotrzebnego szukania, straty czasu i zniecierpliwienia.

W obcowaniu z mężem zachować winna żona łagodność i przyzwoitość w wyrażeniach, a nadto okazywać do pewnego stopnia pobłażliwość i wyrozumiałość. Ważna jest rzeczą, aby zachować spokój w razie gwałtownego wybuchu męża. Potrzebne uwagi, perswazyje należy wypowiadać później, w stosownej chwili. Swarliwość wywołuje większe zacietrzewienie i gwałtowność w słowie i czynie. W porę wypowiedzianem dobrem słowem usmierza się nieraz namiętności i podbija serce męża. Dla mozców i kłopotów męża winna żona okazywać zainteresowanie. „Dobra żona, to męża korona”. Ona ma mężowi i domownikom przyświecać dobrym przykładem w pracy, pilnością w spełnianiu obowiązków, w pożytecznem wyzyskiwaniu czasu. Długie ranne wylegiwanie oddziaływa szkodliwie na cały porządek domowy, a więc i na męża i otoczenie. Słusznie mówili nasi ojcowie: „Godziny ranne przynoszą mannę”, lub „Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje.”

Unikać trzeba plotkarskich spotkań, zabierających wiele drogiego czasu i dających nieraz powód do przykrych następstw. Rozrzutność w strojach, w zbytkownych meblach, w szukaniu wygod i wogóle w prowadzeniu życia nad stan — nie gotuje prawdziwego szczęścia. Kto kupuje rzeczy niepotrzebne, de-

ców odrzucać. Proszę p. sekretarza stanu, aby przy zbliżającej się rewizji ordynacyi karnej o usunięcie błędu tego postarał się. (Brawo! u Polaków.)

Wiadomości potoczne.

Kalendarz. Dziś: Konrada wyznawcy. Wschód słońca o godz. 7,12, zachód o godz. 5,17. — Jutro: Leona biskupa wyznawcy. Wschód słońca o godz. 7,10, zachód o godz. 5,19.

Kalendarz słowiański. Dziś: Czcislawa bł. — Jutro: Lubomila.

— Kinematografy mają być poddane ostrzeższemu dozorowi policyjnemu. Prezes regencyi opolskiej wydał rozporządzenie policyjne, które wchodzi z dniem 1 marca br. w życie, a które zobowiązuje wszystkich posiadzcicieli kinematografów, oraz wszystkich tych, co urządzają publicznie przedstawienia świetlane, żeby wszelkie ogłoszenia i plakaty, o ile mają być publicznie wyłożone lub przyklepane, podawali wprzód policyi miejscowej, aby dała zezwolenie na ich wyłożenie lub przyklepanie. — Chodzi niewątpliwie o to, aby pewne niewłaściwe obrazki znikły z widowni tak ogłoszeń i plakatów jak i przedstawień kinematograficznych.

— Sprawa Towarzystw. Polskie „Biuro informacyjne” przystępuje do sporządzenia statystyki Towarzystw polskich. W tym celu upraszamy Szan. Zarządy Towarzystw polskich, tak w kraju jak na obczyźnie istniejących, o łaskawe nadesłanie 1) Statutów Towarzystwa; 2) Spisu członków zarządu z dokładnem wyszczególnieniem ich adresów, oraz podanie liczby członków; 3) Druków, sprawozdań itp. danego Towarzystwa dotyczących; 4) Krótki rzut oka na powstanie, dzieje i rozwój Towarzystwa. — Towarzystwa małe, nie posiadające statutów i sprawozdań drukowanych, niechaj raczą nadesłać krótkie odpowiedzi na następujące pytania: 1) Nazwa Towarzystwa. 2) Siedziba Towarzystwa. 3) Cel Towarzystwa. 4) Nazwiska i adresy członków Zarządu. 5) Liczba członków. 6) Środki i sposoby działania Towarzystwa. 7) Czy jest biblioteka i ile liczy książek, czasopism itd. — Ponieważ tylko dokładna statystyka ma wartość rzeczywistą, przeto upraszamy wszystkie bez wyjątku Towarzystwa o wyżej wyszczególnione dane. — Adresować należy: „Biuro Informacyjne” B. Ruczyński, Poznań (Posen), Teatralna 2.

— Zabezpieczenie służby domowej na wypadek choroby zostało objaśnione przez pruskiego ministra handlu, który wydał rozporządzenie do wyższych urzędów ubezpieczenia tej treści: Zwraca im uwagę na to, że ustawa daje prawo służbodawcy, aby został zwolniony z przymusu ubezpieczenia, jeśli spełni pewne przepisane warunki. Zwolnić z przymusu ubezpieczeniowego można, jeśli służba ma zapewnienie prawne od służbodawcy, iż w razie choroby otrzyma od niego tesame wsparcia, które daje kasa chorych. Na żądanie służbodawcy musi udowodnić istnienie tegoż upewnienia. Zwolnić należy służbodawców także od przymusu ubezpieczenia, jeśli służbę ubezpieczyli w jakim towarzystwie ubezpieczeniowem i sami płacą wymagane tam opłaty. Jeśli służbodawca

dzie musiał sprzedawać może nieodzwonne do życia potrzebne przedmioty. Wedle stawu należy grobić sypanie i pamiętać o „czarnej godzinie”, o późniejszych większych wydatkach na utrzymanie i wychowanie dzieci; pamiętać też należy o dorobku.

Przez oszczędność nie rozumie się jedynie powściągliwości w wydawaniu pieniędzy, lecz także ochraniać nie czy to przedmiotów ubrania, czy też innych rzeczy. Dochodami tak należy rozporządzać, aby też pozostało coś na czynienie miłosierdzia wobec osób, które przez nieszczęście popadły w biedę. Kto może, powinien też wspierać nasze biedniejsze kościoły i instytucje dobroczynne i społeczne. Ofiarność z naszej strony na potrzeby publiczne, a zwłaszcza religijne i narodowe jest konieczną.

Rachunek dochodów i rozchodów prowadźmy akuratnie. A na początku czy to roku czy kwartału, miesiąca lub tygodnia zróbmy zestawienie możliwych wydatków. Nie kupujmy na kredyt, bo to przyczynia się do rozrzutności. Ale uczyniwszy zakupno na rachunek, nie każmy kupcowi na zapłatę długo czekać. Zaspakajanie potrzeb jedynie u rodaków uważajmy za święty obowiązek, za narodowe przykazanie.

Kobiety mają to do siebie, że często robią dobre postanowienia; ale ich nie dotrzymują. Brak im wytrwałości w dobrem. Otóż o tę wytrwałość w przeprowadzeniu powyższych postanowień starajmy się, to wpłynie korzystnie także na męża, dzieci i całe otoczenie.

W obcowaniu z wszystkimi domownikami zachowajmy przyzwoitą miarę!

W pełnieniu religijnych obowiązków bądźmy wzorem dla męża! Trzymajmy się zawsze zasad i przepisów Kościoła św., a nie będzie nam trudno zachować równowagę w życiu.

Nie szukajmy chwały w błyszczeniu zewnętrznem, lecz w gromadzeniu wewnętrznej wartości, w wewnętrznych cnót i zalet.

Zadanie Polki w rodzinie.

O urządzeniu i prowadzeniu domu.

Shczęście rodziny, pomyślność kraju zależy w wielkiej mierze od stopnia doskonałości kobiety, od jej postępowania przez nią obywateli i od sposobu pełnienia ich. Uznaje to świat, uznają światłe kobiety same; dlatego też dziś panuje niemal na całym obszarze wielki ruch ku udoskonaleniu kobiety. W odczytach i wykładach omawiają zadanie i obowiązki kobiety i mówią o dobroczynnym jej wpływie na rodzinę i przyszłość narodu. Po większych miastach tworzą się nawet stowarzyszenia, urządzające kursy dla kształcenia kobiet w najrozmaitszych kierunkach. Szczególnie Angielki i Niemki kładą między innemi wielki nacisk na to, aby kobieta poznała gruntownie wszelkie szczegóły wzorowego prowadzenia gospodarstwa domowego. W szeregu wiadomości, które kobietę nadto zdobić mają, pierwsze miejsce zająć powinna nauka o wychowaniu dzieci pod względem ciała, duszy i uczuć patriotycznych.

Jeżeli tych wszystkich wiadomości potrzeba córce narodu szczęśliwego, to tem więcej kobiecie, która jest częścią narodu, pozostającego w nader trudnych warunkach, ale który nie zwątpił o lepszej, szczęśliwszej przyszłości. Zależne to jednakże od pewnych warunków, zależne od nas samych, od odrodzenia się naszego przez zdobycie najrozmaitszych zalet. A do tego może się i powinna kobieta-Polka przyczynić. Postanowienie to spełni z łatwością, byle tylko przez całe życie zdrowe zasady z wytrwałością przeprowadzała.

Zastanówmy się, o ile żony wpłynąć mogą postępowaniem swoim na udoskonalenie mężów, na wyzbycie się u nich różnych wad, jak np. nałogu pijactwa, jeżeli niem są obarczeni, na odwyknienie od używania wyzwisk i brzydkich wyrażań, na odwiezienie ich od rozrzutności i od szukania szczęścia w

nie może udowodnić, iż jest w możności udzielić służby tych zapewnień w razie choroby, jakie daje kasa chorych, wówczas musi złożyć kaucję, a dopiero wtedy może być od zabezpieczenia służby swej na wypadek choroby uwolniony.

— **Uważać należy na dzieci, a osobliwie dzieci małych nie należy nigdy pozostawiać samych bez dozoru stałego osób starszych.** Zdarzają się bowiem wciąż bardzo liczne wypadki nieszczęśliwe, w których małe dzieci ulegają ciężkim okaleczeniom albo i śmierci z powodu braku nadzoru i opieki nad nimi. Według statystyki, w roku 1912 zdarzyło się w państwie pruskim przeszło 4500 nieszczęśliwych wypadków z wynikiem śmiertelnym, którym uległy dzieci poniżej 5 lat. I tak 58 dzieci zginęło w owym roku wskutek bawienia się zapalkami, 186 dzieci wskutek zbliżenia się nieostrożnego do rozpalonego pieca, przeszło 300 dzieci przez poparzenia gorącymi płynami w kuchniach, przy praniu itp. Wiele dzieci zginęło także wskutek otrucia lekarstwami lub rozmaitemi chemikaliami, których nie schowano należycie; niemniej wiele dzieci zginęło przez utonięcie wskutek załamania się cienkiego lodu itd. itd. — To wszystko powinno być jak najusilniwszym ostrzeżeniem dla wszystkich rodziców i dla wszystkich innych dorosłych, co z dziećmi mają do czynienia, aby przede wszystkim dzieci małych nigdy bez sumiennego dozoru starszych osób nie zostawiali, i aby dzieci starsze, mające już zrozumienie dla rzeczy, pouczali i ostrzegali w sprawach niebezpieczeństw, a ostatecznie aby wszelkie niebezpieczne przedmioty (np. noże, zapalki, trucizny, broń itp.) tak usuwali, żeby były zgoła niedostępne dla dzieci. — Inaczej będą się nadal zdarzać liczne wypadki nieszczęśliwe dzieci, a przez to straty nieobliczalne dla rodzin i społeczeństwa.

Z BYTOMSKIEGO.

Król. Huta. Szkoła dla urzędników gminnych będzie tu otwarta od 1 kwietnia b. r. Wydatek roczny na utrzymanie tej szkoły obliczono na 11 600 marek. Sumę tę ma się zebrać przez datki miast i gmin wiejskich oraz przez pobieranie szkolnego od tych urzędników, co w kursach tej szkoły udział brać będą. Szkolne to ma wynosić 100 marek od osoby, a dopłaty miast i gmin mają być uregulowane według ilości mieszkańców danego miasta lub gminy.

— **(Los górnik.)** Rębnicz Walenty Bromboszcz zachorował przed kilku dniami z powodu trujących gazów, którymi zatruty został w kopalni „Hugo”. W piątek ostatni Bromboszcz dostał nagle napadów kurczowych i umarł. Zwłoki nieszczęśliwego miano krajać i badać, aby dokładnie stwierdzić przyczynę zgonu. Zresztą zmarły pozostawił żonę i dwoje małych jeszcze dzieci.

— **Złodzieje** wdarli się do pewnego restauratora na ulicy Krugowej i zabrali dwa złote zegarki i różne inne rzeczy. Szkoda jest znaczna.

— **(Z parafii św. Jadwigi.)** Z powodu 40-godzinnej nabożeństwa, które się tu nie tak dawno odbyło, wygłaszał pewien O. Franciszkanin z Panewnika przez kilka dni piękne kazania. Szczególnie ostatnie kazanie o oziębłości bardzo się nam podobało, gdyż było bardzo na czasie. Oziębłość tu coraz większa i coraz powszechniejsza; podmuchy „kultury” germanizatorskiej wyjawiały grunt w duszach ludzkich. Bardzoby nam potrzeba takich kazań, ale nie jedno, tylko tak może co tydzień przez rok cały. Wiel. O. Franciszkanowi serdecznie dziękujemy.

Król.

Chropaczów. W domu sypialnym kopalni „Śląsk” urządziła policja rewizję, skutkiem której zabrala znaczną ilość broni i różnych narzędzi bijackich. Dwóch zaś ludzi podejrzanych, którzy się nie mogli wykazać żadnymi papierami, aresztowano.

Z KATOWICKIEGO.

Katowice. (Czego nie kradną?) W pewnym składzie skradziono tu aparat fotograficzny wartości 150 marek. — Pewnemu obywatelowi na ulicy Holtańskiej skradziono młodego psa; po jakimś czasie odesłano obywatelowi temu skórę z owego psa z kartką, na której był napis: „Był smaczny!”

— W Sosnowcu w magistracie wykryto wielkie oszustwa. Suma sprzeniewierzonych pieniędzy jeszcze nie jest stwierdzona.

— **Od wagę niewłaściwą** okazała tu pewna niewiasta, jak gloszą po mieście. Gdy przybył do niej egzekutor i zabrał znalezione 3 mk. na cele podatkowe, niewiasta owa pono wzięła noż i groziła egzekutorowi śmiercią, jeżeli nie położy pieniędzy zabranych i nie wyniesie się z mieszkania. Urzędnik musiał zastosować się do żądania rezolutnej kobiety.

— Sprawa ta niewątpliwie przyjdzie do sądu, a wtedy skończy się mniej wesoło dla owej kobiety.

ZE ZABRSKIEGO.

Zabrze. Targina na wieprze mogą się tu znów odbywać, gdyż zaraza wśród bydła, dla której były zakazane, już wygasa.

— **Rozbili szybę w oknie** wystawnym pewnego sklepu na ul. Dorockiej nieznani dotychczas łapserdacy, i zabrali pokątną ilość z wyłożonych w oknie rewolwerów.

Sosnica. Spaliła się tu doszczętnie chatka inwalida Millki w ubiegłym tygodniu. Przyczyna pożaru nieznana.

Sosna.

Ruda. Do lazaretu knapszafowego na Rudzkiej Kuźni odstawiono górników: Malchera i Michę

z Miechowic, rzeplę z Biskupic, Łukaszczyka z Rokitnicy i Jana Kubiczka z Rudy.

Z GLIWICKIEGO.

Gliwice. (Z życia Towarzystw.) Tutejsze Tow. pod opieką św. Józefa obchodzi srebrny jubileusz swego istnienia w lecie dnia 5 lipca, a w tym celu planuje urządzenie obchodu uroczystego.

G. L.

Z DALSZYCH STRON.

Kamień. Odbyły się tu u nas misye. Ludex bardzo licznie z całej okolicy na nauki i ćwiczenia przychodził, a okazało się, że skutek ich był bardzo błogi. Choćby tylko na jednym przykładzie poznać dobry skutek, ludzie omijają karczny prawie zupełnie. W jedną z ostatnich niedziel zarobił pewien karczmarz w pobliskim Gorażdu zaledwie 10 fen. za cały dzień i to jeszcze od jakiegoś obcego wędrownego. — Oby tylko skutek ten był trwały, przyczyniłby się w ten sposób misye nie tylko do uratowania zdrowia duszy i ciała, ale niemniej do zubożenia naszego ludu, bo wiadomą jest rzeczą, że gdzie pijaństwo się krzewi, tam też ręka w rękę z nim idzie bieda i nędza.

Racibórz. W Berlinie znalazła policja w dzielnicy Thiergarten na ulicy elegancko ubraną kobietę bez przytomności, z raną na głowie. Gdy nieznajoma w lazarecie przyszła do siebie, oświadczyła, iż nazywa się hrabina Stawitowska, pochodzi z Raciborza, a zronił ją nożem w głowę jej kochanek, z którym chciała zerwać stosunek. Nazwiska kochanka nie chciała tajemniczo hrabina podać. Dochodzenia policji wykazały, iż pochodzi ona rzeczywiście z Górnej Śląska, ale czy ma prawo do tytułu hrabiny, o tem należy powątpiewać. — W Raciborzu nazwisko to wcale nieznane.

Odmuchów w pow. grotkowskim. Nareszcie udało się tutejszemu żandarmowi przyłapać 20-letniego syna pewnego zagrodnika i niejakiego książkowego, którzy wspólnie w ostatnim czasie dopuścili się w różnych kościołach katolickich grabieży. Obydwóch osadzono w więzieniu.

Wolezyna w pow. kluczborskim. Czteroletnia córeczka robotnika dominialnego Wabnika z Brzezinki poparzyła się w nieobecności rodziców tak niebezpiecznie, że niebawem wśród wielkich cierpień zmarła.

Poznań. (Ślub na łożu śmiertelnym.) Wśród niezwykłych okoliczności odbył się ślub pomiędzy p. Romanem Dybizbańskim, ślusarzem z Poznania, a p. Weroniką Sieradzką. Chorowała ona na suchoty i od trzech miesięcy przebywała w lazarecie miejskim. W ostatnim czasie stan jej zdrowia tak się pogorszył, że lekarze nie robili jej już żadnej nadziei wyzdrowienia a nawet bliski przepowiedzieli jej koniec życia. Pogodziła się więc z losem, ale miała jedno pragnienie — połączenia się przed śmiercią ze swym narzeczoną. Pragnieniu temu stało się zadość. Poczyniono wszelkie przygotowania, zaproszono dwóch świadków i grono znajomych i zamówiono księdza, który udzielił parze błogosławieństwa kościelnego — na łożu śmiertelnym. Poprzednio odprawiła chora spowiedź i przyjęła ostatnie oleje św. Niezwykły ten obrzęd wywarł na obecnych rozrzucające wrażenie. W cztery godziny później o godzinie 11 w nocy oddała młoda małżonka Bogu ducha. Wiadomość o zgonie zakomunikowano mężowi nazajutrz rano. Zmarła była sierotą.

Lublin. („Cudowny gwóźdź.”) W okolicach Lubartowa w Królestwie Polskim, do chaty pewnego włościanina przybyło wieczorem dwóch nieznajomych, którzy zastali w domu tylko gospodynię. Nieznajomi owi podali się za cudownych znachorów, „mogących wszystko”, a jeden z nich opowiadał, iż posiada cudowny gwóźdź, mający tę właściwość, że posiadacz gwóźdźka może zrobić wszystko, co chce. Gospodyni opowiadaniem tem bardzo się zainteresowała i zaprzęgnęła nabyć gwóźdź cudowny, postawiła więc gościom sutą wieczerzę, dobrze zakrapianą, i rozpoczęła układy. Goście żądali za gwóźdź 500 rubli, gospodyni targowała się, wreszcie umowa stanęła na 200 rubli. Wtedy oszuści wyjęli kłódkę sprężynową, otwierającą się bez klucza za naciśnięciem, oraz ów czarodziejski gwóźdź ze zwyczajnej brzozy wyjęty, i kazali nim dotknąć kłódki, która, rozumie się, łatwo się otworzyła. Doświadczenie to przekonało kobietę ostatecznie, więc żądane 200 rubli oszustom zapłaciła, otrzymawszy w zamian gwóźdź, starannie w papier zawinięty. Dokonawszy interesu, goście pospiesznie ulotlili się, uprzedzwszy pogrzedniętą gospodynię, że nowonabytą gwóźdźka dla otrzymania jego czarodziejskiej mocy, musi o godz. 12 w nocy zakopać go w jakimś kopcu granicznym na 7 dni, po upływie których można gwóźdź używać do różnych celów. Przed tym terminem nie należy nikomu, nawet mężowi, mówić o nabyciu gwóźdźka, bo straci swą moc. Gospodyni warunkowi temu dotrzymała, czem ułatwiła oszustom ucieczkę. Gdy później gwóźdź wykopała i przekonała się, że ją oszukano i ograbiono, nie było już i śladu po oszustach.

Berlin. W ubiegły poniedziałek odbyło się tutaj nader liczne walne zebranie członków Kasy Bratniej Pomocy w Berlinie i Charlottenburgu. Głównym punktem porządku dziennego stanowią wybory nowego zarządu na tegoroczny semestr latowy. Obrani są panowie: Wincenty Trzcicki, słuch. prawa (jako prezes), Jan Białasik, słuch. med., Franciszek Kuśka, słuch. med., Witold Pezzo, słuch. Akad. handl., i Bronisław Taberski, słuch. med.

Quis

Sprawy towarzystw, zebrania itd.

Rozbark. Tow. posiedzielieli domów i gruntów ma posiedzenie w niedzielę, 22-go lutego o godz. 6-ej wieczorem na sali przy ulicy Bismarka. Liczny udział pożądaný. — Zarząd.

Orzegów. Baczność „Sokół”. Ćwiczenia Tow. gimnastycznego „Sokół” odbywają się w każdy czwartek o godz. 7-ej wieczorem. O liczne i punktualne przybycie na lekcję ćwiczeń uprasza się. — Czołem!

Nakło. Towarz. śpiewu „Jutrzenka” ma lekcję śpiewu w każdy czwartek o godz. 7 wieczorem w lokalu „Zjednoczenia”. O liczny udział uprasza się.

Miejska Dąbrowa. Zebranie filijne odbędzie się w niedzielę, 22-go lutego o godz. 3-iej po południu w zwykłym lokalu. Przybędzie referent, z powodu tego uprasza się o jak najliczniejszy udział członków. Zarząd.

Brzezina. Tow. gimnastyczne „Sokół” ma ćwiczenia regularnie co czwartek o godz. 7-ej wieczorem. O liczne przybywanie druhów na ćwiczenia uprasza się.

Mikulczyce. „Tow. Kobiet” pod opieką św. Kunegundy ma we czwartek, 19-go lutego o godz. 4 i pół po południu posiedzenie w nowym lokalu przy ulicy Leśnej (Waldstr. nr. 4). O liczne i punktualne przybycie członkiń uprasza się.

Katowicka-Hańda. Zebranie filii Zjedn. Zaw. Polsk. odbędzie się w niedzielę, 22-go lutego o godz. 2-iej po południu w zwykłym lokalu. Na porządku dziennym ważne sprawy. O liczne przybycie uprasza — Zarząd.

Dąb-Józefowice. Ćwiczenia Tow. gimnast. „Sokół” odbędą się w każdy wtorek i czwartek. W wtorek o godz. 6-iej do 8-ej wieczorem dla druhów, w czwartek o godz. 7-ej dla druhni, o godz. 8-ej dla druhów. Na lekcje gimnastyczne uprasza się regularnie przychodzić.

Nowawieś. Towarz. śpiewu „Lutnia” ma lekcję śpiewu w każdy czwartek o godz. 7 i pół wieczorem w lokalu p. Kłosego. O liczne przybycie uprasza się.

Załęże. Tow. śpiewu „Halka” ma lekcję śpiewu w każdy czwartek o godz. 7 i pół wieczorem.

Piotrowice. Tow. śpiewu „Jutrzenka” ma lekcję śpiewu regularnie w każdy czwartek o godz. 7 i pół wieczorem. O liczne przybycie na lekcje upraszamy.

Mikołów. Lekcja śpiewu Tow. „Harmonia” odbywa się regularnie we czwartek punktualnie o godz. 8-mej wieczorem.

Orzesze. Tow. „Straż” urządza w niedzielę, 22-go lutego o godz. 3-iej po południu zwyczajne zebranie w zwykłym lokalu. Bardzo ważne sprawy. Czuj Duch.

Zabrze. Tow. śpiewu „Chopin” ma zebranie w niedzielę, 22-go lutego o godz. 7-ej wieczorem w znanym lokalu przy ulicy Barbary. Uprasza się jaknajustniej o punktualny i liczny udział Goście mile widziani.

Zaborze. Zebranie Tow. wyborczego odbędzie się w niedzielę, 22-go lutego o godz. 4-iej po południu punktualnie. O liczne przybycie uprasza — Zarząd.

Sosnica. Zebranie Polskiego Towarzystwa wyborczego odbędzie się w niedzielę, 22-go lutego o godz. 4 i pół po południu. O liczny udział uprasza się. Mówca pozamiejscowy! — Zarząd.

Na fundusz Rady Narodowej

od dnia 1 do 7 lutego złożyli w Banku Związku: Edward Mieczkowski ze Siernik 150 mk. — Dr. Granatkiwicz z Gostynia, Jan Kopczyński i Telesfor Otmianowski z Poznania, Kazimierz Stabrowski z Zalesia, dr. J. Trzcicki z Ostrowa, Tow. Młodzieży Kupieckiej w K. i T. z M. po 50 mk. — Ks. proboszcz Karpiński z Osieka 26,30 mk. — W. Nowacki z Mieściska zebrane 20,10 mk. — Leonowa Hulewiczowa ze Sremu, Walerya Patyk i F. K. Ziolkowski z Poznania po 20 mk. — Wł. Brok z Poznania, ks. Cegiel z Gniezna, ks. prob. Labędzki z Tulec i dr. Żniniewiczówna z Poznania po 10 mk. — Władysław Polaszek z Kolonii 6 mk. — J. Rochon z Primkenau 5 mk. — M. E. z Gdańska 2 mk. — Raz. 639,40 m.

W biurze Rady narodowej złożyli: Anna Władysławowa Szuldrzyńska ze Siernik 200 mk. — Mec. Adam Chłapowski i ks. N. N. z Poznania po 50 mk. — Mieczysław Affietowicz z Poznania 30 mk. — Dr. Kubacki z Pleszewa 25 mk. — Ignacy Delewski z Dąbrowki zebranych 24,25 mk. — Wiktor Marchlewski i Tow. N. N. z Poznania po 20 mk. — Tadeusz Gerlach z Poznania 15 mk. — Szydłowski (zebrane na ślubie p. Weychan z p. Kaweckim) 13,25 mk. — Ks. Piotr Adamek z Poznania, Tow. Młodzieży Kupieckiej w G. i Tow. „Sokół” w Inowrocławiu po 10 mk. — Ks. W. z S. 5 mk. — A. Kittowski z Czarnego lasu (zebr.) 4 mk. — Br. T. 1 mk. — Razem 487,50 mk.

Oprócz sum powyższych złożonych deklarowali: Anna Władysławowa Szuldrzyńska ze Siernik 200 mk. — Dr. Stasiński z Poznania 75 mk. — Włodzimierz i Kazimierz Adamscy z Poznania, dr. Grantkiwicz z Gostynia, Telesfor Otmianowski z Poznania i Tow. Młodzieży Kup. w K. po 50 mk. — Leonowa Hulewiczowa ze Sremu 40 mk. — Dr. F. Chłapowski z Poznania 30 mk. — Dyr. Winc. Bryliński, Henryk Suchowiak, F. K. Ziolkowski z Poznania i ks. S. z N. po 20 mk. — Ks. Bajerowicz z Poznania 19,80 mk. — Ks. J. Chrzan z Czerminia 12 mk. — Antoni Śmiegielski, Nowyfolwark, Tow. „Sokół” w Inowrocławiu i St. Urbański z Poznania po 10 mk. — Ks. W. z S. 5 mk.

Nadesłano.

Król. Huta. W czwartek, dnia 19-go lutego rb. obchodzą małżonkowie Antoni Kampka i żona Zofia rodzona Kłosek jubileusz srebrnego wesela. Z tego powodu życzą im zdrowia i błogosławieństwa Bożego, żeby doczekali złotego wesela. Wdzięczne dzieci i krewni — Jako długoletniemu abonentowi naszemu i do brewnu Polakowi życzą jaknajdłuższego życia i zdrowia Jan i Marga Szalka. — (Redakcyja do życzeń się przyłącza „Szczęść Boże”).

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

16. lutego. 14. lutego.
Płaca za 100 rubli - - - 216.40 mk. — 216 75 mk.
Płaca za 100 koron - - - 85.20 mk. — 85.20 mk.

Wrocław, 17-go lutego. (Ceny targowe).

Stale ceny ustanowione przez deputacje targowe.	W markach i fenigach za 100 kg.	
	piękny	średni
Pszonica biała - - - - -	18.20	18 20
Pszonica żółta - - - - -	18.10	17 90
Zyto - - - - -	14.60	14 40
Jęczmień - - - - -	14.30	14 00
Jęczmień browarowy - - - -	15.50	15 20
Owies - - - - -	14.40	14 20
Groch „Wiktoria” - - - - -	25.00	24 50
Groch - - - - -	22.00	21 50
Groch na paszę - - - - -	17.50	17 00
Rzepak - - - - -	28.00	25 00